

LIST DO CHORYCH I ICH RODZIN



APOSTOLAT CHORYCH ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

Nr 298 – Luty 2019



„List do Chorych i ich Rodzin” – biuletyn dla chorych
odwiedzanych podczas domowych wizyt duszpasterskich
w parafiach Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej

Materiały duszpasterskie Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
do użytku wewnętrznego

Wydawca

Wydział Duszpasterski Kurii Metropolitalnej Szczecińsko-Kamieńskiej
ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin, tel. 91 454 22 92

Redakcja i korekta

Ks. kan. dr Piotr Skiba
Dyrektor Wydziału Duszpasterskiego
e-mail: ks.piotr.skiba@gmail.com

Referent Duszpasterstwa Chorych

Ks. Przemysław Pokorski

Przygotowanie tekstów

Elżbieta Palczak

Na okładce

Prezentacja Jezusa w świątyni – Giotto

Artykuły i materiały prosimy przysyłać na adres

Wydział Duszpasterski, ul. Papieża Pawła VI nr 4, 71-459 Szczecin

e-mail: wdkm@kuria.pl

lub

Elżbieta Palczak, ul. Dąbrowskiego 10B/2, 73-120 Chociwel

e-mail: elapalczak@gmail.com

ORĘDZIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO 2019 R. „DARMO OTRZYMALIŚCIE, DARMO DAWAJCIE” (MT 10,8)

Drodzy Bracia i Siostry!

„Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10,8). Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa, gdy wysłał apostołów do szerzenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było propagowane przez gesty bezinteresownej miłości.

Z okazji XXVII Światowego Dnia Chorego, który w sposób uroczysty będzie obchodzony w Kalkucie w Indiach dnia 11 lutego 2019 roku, Kościół –

Matka wszystkich swoich dzieci, zwłaszcza słabych – pamięta, że gesty wielkodusznego daru, jak te Miłosiernego Samarytana, są najbardziej wiarygodną drogą ewangelizacji. Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwłocznych i prostych, jak zwyczajny dotyk, poprzez które daje się odczuć drugiemu, że jest „ważny”.

Życie jest darem od Boga, jak napomina święty Paweł: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Egzystencja, właśnie dlatego, że jest darem, nie może być uważana za zwykłe posiadanie czy prywatną własność, zwłaszcza w obliczu zdobywcy medycyny i biotechnologii, które mogłyby doprowadzić człowieka do ulegnięcia pokusie manipulowania „drzewem życia” (por. Rdz 3,24).

Darowanie nie utożsamia się z czynnością dawania, ponieważ może być ono tak nazwane tylko, jeśli daje się siebie same-



go. Nie może to być zredukowane do zwyczajnego przekazania jakiejś własności lub przedmiotu. Różni się ono od dawania właśnie dlatego, że zawiera dar z siebie i zakłada pragnienie utworzenia więzi. Dar jest więc wzajemnym uznaniem, które jest konieczną cechą więzi społecznej. W darze kryje się odbicie miłości Bożej, która osiąga punkt kulminacyjny we wcieleniu Jezusa i w wylaniu Ducha Świętego.

Każdy człowiek jest biedny, potrzebujący i ubogi. Kiedy rodzimy się, aby żyć, potrzebujemy opieki naszych rodziców. Stąd w żadnej fazie i na żadnym etapie życia nikt z nas nie jest w stanie całkowicie uwolnić się od potrzeby i pomocy innych, nie jest też nigdy w stanie przewyciężyć granicy bezsilności przed kimś lub przed czymś. To jest ten stan, który charakteryzuje nasze bycie „stworzeniami”. Uczciwe uznanie tej prawdy zachęca nas do pozostawania pokornymi i do praktykowania z odwagą solidarności jako cnoty nieodzownej dla istnienia.

Ta świadomość przynagla nas do działania odpowiedzialnego i przemyślanego, mając na uwadze dobro, które jest jednocześnie osobiste i wspólne. Tylko kiedy człowiek pojmuje siebie nie jako zamknięty świat, ale jako kogoś ze swej natury związanego ze wszystkimi innymi – jako „bracia” – możliwa jest praktyka solidarności społecznej, oparta na dobru wspólnym.

Nie wolno nam się bać uznać siebie za potrzebujących i niezdolnych zapewnić sobie wszystkiego, czego potrzebujemy, gdyż sami o własnych siłach nie jesteśmy w stanie pokonać wszystkich ograniczeń. Nie obawiajmy się tej prawdy, ponieważ sam Bóg w Jezusie pochylił się (por. Flp 2,8) i pochyła nad nami i naszym ubóstwem, aby nam pomóc i dać te dobra, których sami sobie nie jesteśmy w stanie zapewnić.

Na okoliczność uroczystej celebracji w Indiach chciałbym z radością i podziwem przypomnieć postać Świętej Matki Teresy z Kalkuty, wzorca miłości, która uwidoczniała miłość Boga wobec ubogich i chorych. Jak stwierdziłem w czasie jej kanonizacji, „Matka Teresa przez całe swoje życie była hojną szafar-

ką Bożego miłosierdzia, gotową do służenia wszystkim przez przyjmowanie i obronę ludzkiego życia, tego nienarodzonego oraz tego opuszczonego i odrzuconego. (...) Pochylała się nad osobami wyczerpanymi, pozostawionymi śmierci na poboczach dróg, rozpoznając w nich godność daną im przez Boga. Miłosierdzie było dla niej 'solą', która nadaje smak każdemu jej działaniu i 'światłem' rozjaśniającym ciemności tych, którzy nie mieli już nawet łez, aby płakać nad swoim ubóstwem i cierpieniem. Jej misja na obrzeżach miast i na egzystencjalnych peryferiach pozostaje w naszych czasach wymownym świadectwem Bożej bliskości wobec najbiedniejszych z biednych" (Homilia, 4 września 2016).

Święta Matka Teresa pomaga nam zrozumieć, że jedynym kryterium działania musi być bezinteresowna miłość wobec wszystkich, bez względu na język, kulturę, grupę etniczną czy religię. Jej przykład nadal prowadzi nas do poszerzania horyzontów radości i nadziei dla ludzkości potrzebującej zrozumienia i czułości; zwłaszcza dla tych, którzy cierpią.

Ludzka wielkoduszność jest zaczynem działania wolontariuszy, którzy mają wielkie znaczenie w sektorze społeczno-medycznym i którzy w wymowny sposób żyją duchowością Miłosiernego Samarytanina. Dziękuję i wspieram wszystkie stowarzyszenia wolontariackie, które zajmują się transportem i ratowaniem pacjentów, które zapewniają dawstwo krwi, tkanek i organów. Szczególnym obszarem, w którym Wasza obecność wyraża optykę Kościoła, jest ochrona praw chorych, zwłaszcza tych cierpiących na choroby wymagające specjalnej opieki, nie zapominając także o wymiarze zwiększania świadomości i profilaktyki. Wasza służba wolontaryjna w strukturach sanitarnych i domowych ma ogromne znaczenie, poczynając od opieki zdrowotnej po wsparcie duchowe. Korzysta z niej wielu chorych, samotnych, ludzi w podeszłym wieku, słabych psychicznie i fizycznie.

Zachęcam Was, abyście nadal byli znakiem obecności Kościoła w zsekularyzowanym świecie. Wolontariusz jest bez-

interesownym przyjacielem, któremu można powierzyć myśli i emocje; poprzez słuchanie tworzy on warunki, w których chory, nie jest już biernym obiektem opieki, ale staje się aktywnym podmiotem i bohaterem wzajemnej relacji, zdolnym do odzyskania nadziei i lepiej przygotowanym do zaakceptowania leczenia.

Postawa bezinteresowności powinna pobudzać przede wszystkim katolickie placówki opieki zdrowotnej, ponieważ to właśnie logika Ewangelii określa ich działanie, zarówno na obszarach najbardziej zaawansowanych, jak i w miejscach najtrudniejszych. Katolickie placówki są powołane, aby wyrażać istotę daru, darmowości i solidarności, w odpowiedzi na logikę zysku za wszelką cenę, logikę dawania, aby otrzymywać, logikę wyzysku nie zwracającego uwagi na ludzi.

Wzywam Was wszystkich, na różnych poziomach, do promowania kultury bezinteresowności i daru, niezbędnych do przezwyciężenia kultury zysku i odrzucenia. Katolickie instytucje opieki medycznej nie powinny wpadać w myślenie biznesowe, ale dbać o opiekę nad człowiekiem, bardziej niż o zysk. Wiemy, że zdrowie jest relacyjne, zależy od interakcji z innymi i potrzebuje zaufania, przyjaźni i solidarności. To jest dobro, którym można się cieszyć „w pełni” wyłącznie, gdy się nim dzieli. Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru.

Was wszystkich zawierzam Maryi, Uzdrawieniu chorych. Niech nam pomaga dzielić się darami otrzymanymi w duchu dialogu i wzajemnego przyjęcia, abyśmy żyli jak bracia i siostry, uważni na potrzeby jedni drugich, abyśmy wiedzieli, jak dawać z sercem hojnym i uczyli się radości z bezinteresownej służby. Z miłością zapewniam wszystkich o mojej bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 25 listopada 2018

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata

Papież Franciszek

ŚWIĘTO OFIAROWANIA PAŃSKIEGO

2 LUTEGO

2 lutego Kościół katolicki obchodzi **Święto Ofiarowania Pańskiego**. Czyni to na pamiątkę ofiarowania przez Maryję i Józefa ich pierworodnego syna, Jezusa, w świątyni jerozolimskiej. W polskiej tradycji jest to też święto Matki Bożej Gromnicznej.

Według Ewangelii Jezus, zgodnie z prawem żydowskim, jako pierworodny syn był ofiarowany Bogu w świątyni jerozolimskiej. Wtedy też starzec Symeon wypowiedział prorocstwo nazywając Jezusa „światłem na oświecenie pogan i chwałą Izraela”. Dlatego święto to jest bogate w symbolikę światła. W Jerozolimie, gdzie Ofiarowanie Pańskie obchodzone było już w IV w., odbywały się – zazwyczaj nocą – uroczyste procesje ze świecami. Liturgiczną datę święta wyznacza upływanie czasu oczyszczenia Maryi po urodzeniu dziecka.

Od X w. pojawia się obrzęd poświęcenia świec, który jeszcze podkreśla i ubogaca symbolikę światła. Nawiązuje ona bezpośrednio do wielkanocnego paschału, który wyraża zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem. Ofiarowanie Jezusa oznacza początek nowego przymierza i nowego kapłaństwa, w którym Syn Boży sam jest Świątynią, Kapłanem i Ofiarą. Treść tego święta podkreśla zamierzoną przez Boga powszechność zbawienia, które ma objąć nawet pogan.

W Polsce święto ma charakter zdecydowanie maryjny – Matki Bożej Gromnicznej. Tak jak Maryja wniosła Jezusa do świątyni jerozolimskiej, tak też przynosi światło wierzącym. W kościele dokonuje się poświęcenia gromnic przyniesionych przez wiernych. Liturgię tego święta rozpoczyna obrzęd błogosławienia świec i procesja z nimi na uroczyste sprawowanie Eucharystii. Kapłan wypowiada słowa modlitwy, w której prosi, aby „wszyscy, którzy zgromadzili się w tej świątyni z płonącymi świecami, mogli kiedyś oglądać blask chwały Chrystusa”.

Zapalone gromnice daje się także do rąk konającym. Na znak zawierzenia Maryi w czasie klęsk, szczególnie podczas burzy, w domach i gospodarstwach, również zapala się gromnice. Jako gromnice służą też świece chrzcielne, kiedy to w życie nowo ochrzczonej osoby wkracza światło wiary, która prowadzi przez życie.

Ze świętem Matki Bożej Gromnicznej kończy się w Polsce okres śpiewania kolęd, trzymania żłóbków i choinek – kończy się tradycyjny (a nie liturgiczny – ten skończył się świętem Chrztu Pańskiego) okres Bożego Narodzenia. Święto to zamyka więc cykl uroczystości związanych z objawieniem się światu Słowa Wcielonego.

DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

2 lutego przypada w Kościele katolickim także **Dzień Życia Konsekrowanego**, który ustanowił w 1997 r. święty papież Jan Paweł II, stwarzając okazję do głębszej refleksji całego Kościoła nad darem życia poświęconego Bogu. Siostry i bracia zakonnicy, a także członkowie instytutów świeckich, stowarzyszeń życia apostołskiego, pustelnicy, dziewice i wdowy podobnie jak Jezus w świątyni Jerozolimskiej, ofiarowują swoje życie na wyłączną służbę Bogu. Osoby konsekrowane odnawiają w tym dniu swoje śluby, a w kościołach zbierane są datki na rzecz zakonów klauzurowych.

Dziękujemy Bogu za postugę osób konsekrowanych: w naszych parafiach, szpitalach, szkołach, Domach Pomocy Społecznej, hospicjach, ośrodkach dla osób niepełnosprawnych, świetlicach środowiskowych, oratoriach i w wielu innych miejscach. Szczególne słowa podziękowania kierujemy do osób żyjących w klasztorach klauzurowych. Dla naszej wspólnoty Apostolatu Chorych ważne miejsce zajmują siostry w klasztorze pw. Miłości Miłosiernej w Szczecinie, bo One otaczały modlitwą dzieło powstawania Apostolatu Chorych. Dziękujemy Bogu za te wszystkie osoby, które na przestrzeni działalności

Apostolatu Chorych Rodziny Miłości Miłosiernej swoją pracą, modlitwą i często cierpieniem przyczyniali się do wzrostu wspólnoty i umacniania w wierze.

Rodzina Miłości Miłosiernej

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

11 LUTEGO

Światowy Dzień Chorego ustanowił św. Jan Paweł II w liście skierowanym 13 maja 1992 r. do ówczesnego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, kard. Fiorenzo Angeliniego. Papież wyznaczył też od razu na obchody tego Dnia wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, które przypada 11 lutego. Ogólnoświatowe obchody tego Dnia odbywają się co roku w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie. Ustanowienie przez Ojca Świętego Jana Pawła II Światowego Dnia Chorego stało się wezwaniem do całego Kościoła powszechnego, aby poświęcić jeden dzień w roku modlitwie, refleksji i dostrzeżeniu miejsca tych, którzy cierpią na duszy i na ciele.

Święty Jan Paweł II we wspomnianym liście zaznaczył, że „ma on na celu uwrażliwienie ludu Bożego i – w konsekwencji – wielu



katolickich instytucji działających na rzecz służby zdrowia oraz społeczności świeckiej na konieczność zapewnienia lepszej opieki chorym; pomagania chorym w dowartościowaniu cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej: włączenie w duszpasterstwo służby zdrowia wspólnot chrześcijańskich, rodzin zakonnych, popieranie coraz cenniejszego zaangażowania wolontariatu...".

Sprawom ludzi chorych św. Jan Paweł II, sam doświadczający licznych chorób, poświęcił wiele miejsca w swoim nauczaniu. Często spotykał się z chorymi i niepełnosprawnymi, tak w Rzymie, jak i w czasie podróży apostolskich. Chorych prosił już na samym początku pontyfikatu o wsparcie modlitewne. Po raz pierwszy Dzień Chorego obchodzono w 1993 r., a główne uroczystości odbyły się wtedy w Lourdes i – częściowo – w Rzymie.

Kościół towarzyszy ludziom chorym w sposób szczególny, zgodnie z poleceniem Jezusa zapisanym w zakończeniu Ewangelii św. Marka „Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie” (Mk 16,18). Dla umocnienia w chorobie mamy specjalny dar – sakrament chorych. Olej chorych jest co roku błogosławiony w katedrach w ramach Mszy Krzyżma sprawowanej przez biskupa w poranek Wielkiego Czwartku. Jest dostępny w każdej parafii, a sakrament namaszczenia może być udzielany w każdym czasie chorym proszącym o niego. W Dniu Chorego w wielu kościołach sprawowane są specjalne nabożeństwa ze zbiorowym celebrowaniem sakramentu chorych.

Na co dzień szafarzami tego sakramentu są najczęściej kapelani szpitalni, w naszym kraju obecni w każdej placówce medycznej. Codziennie lub kilka razy w tygodniu odwiedzają oni chorych w salach szpitalnych, pooperacyjnych czy reanimacyjnych, umożliwiając spowiedź i Komunię świętą. Chory chodzący mogą uczestniczyć w Eucharystii sprawowanej w szpitalnych kaplicach. Obecność kapłana przy łóżku chorego ma duże znaczenie w procesie terapeutycznym. Kapelani

są często powiernikami chorych, życzliwą rozmową pomagają opanować lęk i niepokój towarzyszące utracie zdrowia czy operacji. Najważniejszą jednak posługą kapłanów jest jednanie z Bogiem ludzi, którzy niejednokrotnie przez wiele poprzednich lat zaniedbywali praktyki religijne. Często to właśnie szpital jest miejscem, gdzie w bezpośredniej, indywidualnej rozmowie z kapłanem można wyjaśnić wątpliwości dręczące przez lata.

Cierpienie i ból może być złagodzony przez solidarność i pocieszenie. Solidarność w cierpieniu dodaje otuchy. Otucha jest wielkim ludzkim darem i tworzy wspólnotę. Nasz szczeciński Apostolat Chorych jest wspólnotą osób, którzy odsłaniają przed sobą własną słabość. Jeden drugiemu współczuje, wzajemnie wspomaga dobrym gestem w myśl słów św. Pawła: **„Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnicie prawo Chrystusowe”**. Tu w tej wspólnocie uczymy się zrozumienia sensu cierpienia tak, by swoje krzyże łączyć z Chrystusowym zabiennym krzyżem.

Tegoroczne papieskie orędzie zachęca nas do oddania wszystkiego Maryi, Uzdrawieniu chorych a także do bezinteresownej służby. Niech zbliżający się Światowy Dzień Choroego uwarżliwia nasze serca na żyjących pośród nas chorych, cierpiących, samotnych. Nasza pomoc nie musi wiązać się z nakładami finansowymi – wystarczy przyjazne spojrzenie, uśmiech, serdeczne słowo, modlitwa i wszelkie inne uczynki miłosierdzia...

W ten szczególny czas otwórzmy się na tajemnicę Krzyża, rozważając Boże Miłosierdzie objawione w Męce Chrystusa i błagajmy Jego o potrzebne łaski dla siebie, dla naszych rodzin, Ojczyzny i dla świata. Wyrażajmy wdzięczność wobec wszystkich, którzy pomagają chorym i niepełnosprawnym, a więc rodzinom, bliskim, służbie zdrowia, kapłanom, siostrom zakonnym, tym wszystkim, którzy są gotowi nieść pomoc.

Rodzina Miłości Miłosiernej

MODLITWY CHORYCH

WEZWANIA DO CHRYSYTA

Panie, który uzdrawiasz skruszonych w sercu, zmiłuj się nad nami.

Panie, który uzdrawiasz wszystkie niemoce
nasze,

Panie, który uzdrowiłeś sługę setnika
z Kafarnaum,

Panie, który niewidomym wzrok przywracałeś,

Panie, który głuchym słuch przywracałeś,
a niemym otwierałeś usta,

Panie, który pokrzepiasz wszystkich
pracujących, obciążonych i źle się mających,

Panie, który wdowie wskrzesiłeś jedynego syna,

Panie, którego dobroć niepojęta pragnie nas
wszystkich zbawić,

Panie, Boże, Wspomożycielu i obrońco nasz,

Od beużytecznych skarg, zachowaj nas, Panie.

– Od wspomnień budzących niepokój, zachowaj nas, Panie.

– Od lęków zwątpienia, zachowaj nas, Panie.

– Od nagłej i niespodziewanej śmierci, zachowaj nas, Panie.

– Od śmierci bez przyjęcia w pełnej świadomości świętych sakramentów, zachowaj nas, Panie.

Przez nadzieję naszego zmartwychwstania, przemień nas, Panie.

zmiłuj się nad nami

OFIAROWANIE BOGU SIEBIE W CIERPIENIU I CHOROBI

Panie i Boże mój! W cierpieniach moich uznaję, uwielbiam i miłuję zrządzenie ojcowskiej Twej Opatrzności i Twoje sprawiedliwe wyroki. Przyjmuję je z pokorą i poddaniem się, i ofiaruję na intencję przybliżenia Królestwa Twego. Spraw, o Jezu, abym przez cierpienia i ja sam stał się godnym tego Królestwa.

Wśród tych cierpień raczyłeś, Panie, powołać mnie do apostołstwa chorych. Spraw, abym odpowiedział wezwaniu i godnie to apostołstwo sprawował. Dzieło odkupienia i chwały, rozpoczęte przez Ciebie, chcę prowadzić dalej i dopełniać w mych cierpieniach. Panie Jezu, Ciebie, cierpiącego, chcę uwielbiać we mnie, abym i ja, cierpiący, był uwielbiony w Tobie. Z Tobą razem mówię: Ojczy, jeśli nie może ten kielich cierpień mnie ominąć, niech się nie moja, ale Twoja dzieje wola.

O Boże nieskończonego miłosierdzia, wejrzyj na oblicze Chrystusa, który we mnie żyje i cierpi, aż do głębi przenikaj me cierpienia, abym napełniony Twym miłosierdziem, wzbogacony Twą łaską, mógł łaski i miłosierdzia dla innych ubłagać, jak prawdziwy apostoł Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

MODLITWA DO MATKI BOŻEJ ZA CHORYCH

Maryjo, наша najlepsza Matko, bądź obecna przy łózkach wszystkich chorych świata:

- tych, którzy w tej chwili stracili świadomość i zbliża się ich śmierć;
- tych, którzy zaczynają swoją agonię;
- tych, którzy stracili wszelką szansę wyzdrowienia;
- tych, którzy nie mogli leczyć się z braku pieniędzy;
- tych, którzy tak bardzo pragną chodzić, a są unieruchomieni;
- tych, którzy powinni lepiej się odżywiać, aby mieć siłę do pracy;
- tych, którzy szukają w swoich łózkach wygodniejszej pozycji, aby choć na chwilę odetchnąć;
- tych, którzy w ciągu długich nocy nie mogą zasnąć;

przyjdź im z pomocą!

- tych, którzy muszą wyrzec się swojej woli i swoich pragnień;
- tych, których dręczą troski i obawy o rodzinę;
- tych, którzy nie potrafią pogodzić się ze swoją chorobą;
- tych zwłaszcza, którzy nie wierzą w życie wieczne;
- tych, którzy nie wiedzą, że Chrystus pierwszy cierpiał i zostawił nam wzór.

przyjdź im z pomocą!

AKT POŚWIĘCENIA SIĘ CHORYCH MATCE BOŻEJ BOLESNEJ

O Matko łaskawa i dobra, której Serce przeniknął miecz boleści (por. Łk 2,35), oto my, biedni i chorzy, stajemy wraz z Tobą na Kalwarii obok Jezusa. Powołani do wzniosłej łaski cierpienia, pragniemy dopełnić w nas tego, czego nie dostaje cierpieniem Chrystusa, za Ciało Jego, którym jest Kościół (por. Kol 1,24).

Poświęcamy Tobie nas samych i nasze cierpienia, żebyś nas położyła na ołtarzu krzyża Twojego Boskiego Syna jako pokorne ofiary przebłagalne za zbawienie nasze i naszych braci. Przyjmij, Matko Bolesna, to nasze poświęcenie i ofiarowanie; wzmocnij w naszych sercach wielką nadzieję, abyśmy, jak teraz uczestniczymy w cierpieniach Jezusa, tak mogli kiedyś z Nim razem być w radości wiecznego szczęścia. Amen.

Pius XII

NIEDZIELNE ROZWAŻANIA EWANGELICZNE

IV Niedziela zwykła – Łk 4,21-30 – 3.02.2019 r.

Słowa Jezusa wzbudziły podziw, ale również wątpliwości. Zamiast radości z obwołanego „Roku Łaski” mieszkańcy Nazaretu przechodzą stopniowo do sceptycyzmu, nieufności

i krytyki. „Czy nie jest to syn Józefa?” Mieszkańcy Nazaretu żyli się z Jezusem. Widzieli Go, gdy wśród nich wzrastał, żył. I trudno było im zrozumieć mądrość Jezusa i tajemnicze działanie Boga. Niechęć i wrogość wobec Jezusa może powodować także nieświadomość wewnętrznego ubóstwa słuchaczy. Jezus przytaczając przykład Eliasza i wdowy niejako wypomina im ich nieświadomość, co prowadzi do wrogiej wobec Niego postawy. Jezus przychodzi, aby uzdrowić każdego z nas, jednakże aby przyjąć to uzdrowienie musimy być świadomi swoich wad. Dopiero świadomość choroby prowadzi nas do podjęcia decyzji o chęci leczenia.

V Niedziela zwykła – Łk 5,1-11 – 10.02.2019 r.

Jezus stawia Szymona w trudnej sytuacji. Oto doświadczony rybak, który wie kiedy i gdzie zarzucać sieci, dodatkowo sfrustrowany nieudanym połowem otrzymuje polecenie ponownego zarzucenia sieci. Dobrze wie, że jeżeli ponownie nic nie złowi straci swój prestiż. Przykład Szymona pokazuje, że zawsze warto zaufać Jezusowi, który zawsze chce dla nas dobrze.

Wypłynięcie na głębie jest także dla nas zaproszeniem Jezusa do naszej codzienności. Jeżeli chcemy w życiu wydawać dobre owoce musimy ciągle przekraczać siebie: swoje przyzwyczajenie i schematy, które często nas ograniczają, zamykają. Nie pozwólmy sobie ugrząznąć w przeciętności i szarej codzienności. Miejmy odwagę codziennie podejmować różne wyzwania, które stawia przed nami życie i nie zapomnijmy o zaproszeniu Jezusa, by pomagał nam w codziennym przekraczaniu ograniczających nas schematów.

VI Niedziela zwykła – Łk 6,17. 20-26 – 17.02.2019 r.

Każdy z nas pragnie być szczęśliwym, radosnym, nie mającym problemów finansowych. Wszyscy z pewnością pragniemy życia bez zmartwień i trosk. Słowa Jezusa zaskakują, bo oto lepiej jest kiedy w życiu spotykamy trudności, cierpimy niedo-

statek, doznajemy niesprawiedliwości. Dlaczego tak jest? Obfite i bezproblemowe życie często, ale nie zawsze, prowadzi do zakorzeniania się w świecie doczesnym, przez co mimowolnie zapominamy o naszym ostatecznym celu życia – zbawienia. Nie o to więc chodzi w tej dzisiejszej Ewangelii, że im gorzej tym lepiej, ale o to, że trudności, przeciwności i niepowodzenia na tym świecie dużo częściej przyczyniają się do naszego otwarcia się na życie wieczne niż to, co łatwe i przyjemne. Nie bójmy się trudności!

VII Niedziela zwykła – Łk 6, 27-38 – 24.02.2019 r.

Jezus zachęca nas do nauki bezwarunkowej miłości. Takiej miłości możemy nauczyć się tylko przez przełamanie siebie, które będzie prowadzić do miłości nieprzyjaciół. Miłowanie tych, którzy są do nas negatywnie nastawieni nie jest proste. Wymaga to wewnętrznej walki z samym sobą, która uczy i hartuje naszą bezinteresowną miłość. Musimy także pamiętać o tym, że miłość nieprzyjaciół nie wyklucza obrony własnej godności czy mienia.

DUCH, KTÓRY UMACNIA MIŁOŚĆ

Szczęść Boże! Kochani Moi!

Żywo w pamięci pozostają mi obrazy, których doświadczyłem podczas nie tak dawno zakończonej w mojej parafii wizyty duszpasterskiej zwanej kolędą. Dane mi było przez Boga spotkać naprawdę wiele osób, bardzo różnych osób. Z wieloma mogłem się pomodlić i choć przez chwilę porozmawiać. Poznałem wiele pięknych i trudnych historii ludzkiej egzystencji. Cieszę się, że mimo wszystko, mimo rosnącej agresji wobec Kościoła i obojętności na Boga, jeszcze spora część ludzi otwiera swoje domy na Boże błogosławieństwo niesione przez kapłana.

Jednakże wśród wielu odwiedzin kolędowych, u dużej części moich sióstr i braci nie widziałem autentycznej radości i szczę-

ścia lecz smutek, rozczarowanie, zafrasowanie, wyraz bólu na twarzy, czy obojętność. Dlaczego? Przecież chrześcijaństwo jest religią radości.

W naszych krótkich rozważaniach chcemy na chwilę zatrzymać się przy owocu Ducha Świętego, jakim jest **radość**. Oczywiście nie należy mylić radości z wesołkowatością, czy wyśmiewaniem się z kogoś. Prawdziwa radość swoje korzenie ma w Bogu, który jest Bogiem radości! (zob. Ps 33). To Pan już w Starym Testamencie obiecuje za wierność Jego słowu i przymierzu obfite błogosławieństwo, które daje szczęście, a co za tym idzie radość (zob. Pwp 28,3-8). Zarówno w Starym, jak i w Nowym Testamencie znajdziemy bardzo wiele momentów, w których jest mowa o radości. Król Dawid skakał i tańczył przed Arką Przymierza, która była wprowadzana do miasta (zob. 2 Sm 6,1-6), psalmista obwieszcza: *Oto dzień, który Pan uczynił, radujcie się w nim i weselcie* (Ps. 118,24), przypominając o świętowaniu dnia zwycięstwa Pana Zastępów, kiedy nie wolno pozostawać smutnymi. Jan Chrzciciel będąc jeszcze w łonie swojej matki Elżbiety *poruszył się* (zob. Łk 1,41 – hebrajskie słowo tu użyte oznacza dokładnie tyle, co ucieszył się) na głos Maryi noszącej już pod swym sercem małego Jezusa. Sama Maryja w trakcie spotkania z Elżbietą wypowiada niesamowity hymn uwielbienia Boga, który zaczyna się od słów *Wielbi dusza moja Pana i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy* (Łk 1,44-47). Św. Paweł napisze *Radujcie się zawsze w Panu, jeszcze raz powtarzam radujcie się!* (Flp 4,4).

Tych przykładów z całą pewnością można byłoby podać jeszcze bardzo wiele ale warto przede wszystkim podkreślić, iż bez odwołania się do Boga nie da się osiąść autentycznej radości, nie wspominając już o jej zachowaniu. Ważne w tym kontekście jest uświadomienie sobie tego, że Bóg jest źródłem radości chrześcijanina. Każdy z nas przeżywał i przeżywa różne cierpienia (te fizyczne, duchowe, psychiczne ale też emocjonalne, czy moralne), porażki, trudne momenty, życiowe wiraże. To są właściwie nieodzowne elementy naszej codzienności. Nierząd-

ko powodują one, iż tak po ludzku brakuje nam radości gdyż nie widzimy powodów, dla których mielibyśmy się uśmiechać i weselić. Tak jest i tak będzie w naszym życiu zawsze, ale tylko wtedy, jeśli za każdym razem przeżywania jakiegokolwiek doświadczenia cierpienia czy zła przez nas, skupimy się jedynie na tym doświadczeniu.

Jeśli jednak w zetknięciu z cierpieniem, bólem, chorobą, czy innym niepowodzeniem akcent przerwujemy z faktu cierpienia, na Boga i przynajmniej spróbujemy oddawać Jemu wszystko, to co przeżywamy, wówczas jest ogromna szansa, a wręcz gwarancja, że w naszym sercu pojawi się radość. Będzie ona wynikać z coraz bardziej pogłębiającego się (w miarę praktykowania oddawania wszystkiego, co człowiek przeżywa, Bogu) przeświadczenia, iż **Bóg jest ze mną!** Bez względu na to kim jestem i co się ze mną dzieje, czego doświadczam w życiu i jak sobie nie radzę – On jest ze mną! Właśnie wtedy mam do czynienia z prawdziwą radością, którą wylewać będzie na nasze serca Duch Święty. Radować się będzie zawsze moje serce, bo mój Bóg jest ze mną w każdym momencie mojego życia. To doświadczenie wcale nie sprawia, że cierpienie znika i już go nie ma, choć i tak oczywiście może się stać. Ale pozwala chrześcijaninowi z innej perspektywy na nie spojrzeć.

Z całego serca pozdrawiam Was Kochani Chorzy i Kochane Rodziny Chorych. I też bardzo chciałbym przeprosić Was, że nie udało mi się dotrzeć do Was na styczniowe spotkanie opłatkowe. Niech Bóg Was błogosławi!

Ks. Łukasz Śniady

PRZYJAŹŃ

Przyjaźń jest cnotą, która swoje źródło ma w miłości Boga i bliźniego. Tylko ten, kto ma żywą wiarę i szczerze miłuje Boga jest zdolny do zawarcia przyjaźni z drugim człowiekiem.

Cycero powiedział, że „przyjaźń oznacza bycie bardzo blisko drugiej osoby, ale bez chęci zawładnięcia nią”. Przyjaźń jest wielkim dobrem ludzkim i jest okazją do rozwoju wielu cnót jak: szczerść, dobroć, serdeczność, usłuzność, troskliwość, łaskawość, bezinteresowność i pokora.

Prawdziwa przyjaźń rozwija i konsoliduje wielkoduszność, sympatię, solidarność, bezinteresowność i wzajemność usług. Od przyjaciela oczekuje się wzajemności w klimacie zaufania. Bez wzajemnego zaufania nie ma przyjaźni. Aby istniała prawdziwa przyjaźń niezbędna jest wzajemność uczuć szlachetnych całkowicie wolnych od zmysłowości. Aby przyjaźń była trwała i radosna musi istnieć między przyjaciółmi pragnienie tylko dobra duchowego i materialnego.

Św. Augustyn powiedział: „Dobrze mówi o swoim przyjacielu ten kto nazywa go połową swej duszy”. Zwracając się do Boga Augustyn mówił: „Szczęśliwy, kto kocha Ciebie Boże, ma przyjaciela w Tobie, nieprzyjaciela zaś kocha dla Ciebie”. „Nie traci żadnego miłowania kto kocha wszystkich w Bogu i dla Boga”.

Przyjaźń z pomocą Bożą może wszystko, byle tylko żyć w przyjaźni z Bogiem. Bóg chce, abyśmy mieli wielu przyjaciół, ponieważ Jego miłość do ludzi jest powszechna i pragnie, abyśmy żyjąc w przyjaźni z Bogiem czynili z ludzi przyjaciół Boga. Prawdziwy przyjaciel nigdy nie wyrządzi żadnej krzywdy przyjacielowi, nigdy go nie zdradzi, nigdy źle o nim nie mówi, i nie pozwala, aby źle mówiono o nim podczas jego nieobecności.

Cechą przyjaźni jest dawanie przyjacielowi to, co jest najlepsze i zawsze jest do pomocy. Stare przysłowie mówi: „Prawdziwego przyjaciela poznaje się w potrzebie i w biedzie”. Przyjaciele potrafią dzielić się między sobą radością i smutkiem. Nie żywią w sobie zazdrości, umieją zwrócić sobie nawzajem uwagę, bez obrażania się. Dążą razem do doskonałości duchowej, wspierają się nawzajem modlitwą i dobrym przy-

kładem życia. Nie ma w nich pychy ani chciwości. Są pokorni i hojni w dawaniu.

Trzeba pamiętać, że prawdziwa przyjaźń powinna przede wszystkim istnieć w rodzinie i niej dojrzewać. Jeżeli małżeństwo chce być szczęśliwe, to małżonkowie powinni pielęgnować w sobie wzajemną szczerą przyjaźń. Mężczyzna podczas ślubu staje się nie tylko mężem, ale także przyjacielem swej żony, a ona przyjaciółką swego męża. Małżonkowie żyjąc, w swojej miłości i przyjaźni nigdy nie dopuszczają do siebie myśli o zdradzie czy o rozwodzie. Rodzice również powinni być przyjaciółmi dla swoich dzieci. One czują, czy rodzice ich kochają i darzą przyjaźnią. W atmosferze przyjaznej miłości dzieci wyrastają na dobrych ludzi, którzy potrafią kochać i zawierac z innymi nową przyjaźń.

Jezus z Wielki Czwartek modlił się: „Ojczy spraw, aby byli jedno, jak Ja z Tobą stanowimy Jedno”. Nigdy na świecie nie będzie miłości, przyjaźni i jedności, dopóki rządzący będą odrzucać Boga i Jego sprawiedliwe prawa. Jeżeli ktoś pragnie żyć w przyjaźni niech patrzy na Jezusa. On jest wzorem najdoskonalszej przyjaźni. Pan Jezus przebywając z Apostołami nazwał ich swoimi przyjaciółmi (J 15,13). Nawet Judasza, zdrajcę, nazwał przyjacielem: „Przyjacielu pocałunkiem zdradzasz Syna Człowieczego”.

Jezus kochał Apostołów jak nikt na świecie. Mogli oni dzielić się z Nim swoimi radościami i smutkami i zawierzyć Mu całkowicie. Jezus szukał przyjaźni i zachęcał do niej wszystkich, by się wzajemnie miłowali, jak On ich miłuje. Każdy, kto spotykał się z Jezusem zawierał z Nim przyjaźń, czuł się niezmiernie szczęśliwym. Jezus zaprasza wszystkich do siebie, jak do najlepszego przyjaciela mówiąc: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy..., a Ja pokrzepię, pocieszę i umocnię” (por. Mt 11,28).

Wszystko co jest dobre pochodzi od Boga, a więc i przyjaźń, która pochodzi od Boga i jest wielkim dobrem dla ludzkości. Księga Syracydesa mówi: „Wierny przyjaciel jest potężną obro-

na, kto go znalazł, skarb znalazł. Za wiernego przyjaciela nie ma ceny" (Syr 6,14-15). Szczerą przyjaźń rozwija się i umacnia na modlitwie i we Mszy Świętej. Kontakt serdeczny z Jezusem podczas modlitwy i Mszy Świętej udoskonala duszę i czyni ją zdolną do zawarcia przyjaźni z Bogiem i z człowiekiem.

Przysłowie mówi: „Z kim przystajesz, takim się stajesz”. A więc, jeżeli przystajesz z Jezusem, stajesz się podobnym do Niego. Potrafisz kochać ludzi, stajesz się dla nich miły, serdeczny, życzliwy, uprzejmy, pokorny i przyjazny. Powinniśmy prosić Boga o dar przyjaźni, tak jak prosimy o zdrowie. Św. Augustyn powiedział: „Nie ma prawdziwej miłości nigdzie o ile nie wzbudził jej Duch Święty”.

Pod koniec tej katechezy podam praktyczne wskazania odnośnie zawierania przyjaźni. Jeżeli chcesz się z kimś zaprzyjaźnić, to najpierw ty musisz mieć żywą wiarę w Boga, kochać Go całym sercem, być pokornym, cierpliwym, uczciwym, dyskretnym, nie mieć zazdrości, ani chciwości, być uslužnym pragnącym czynić dobro dla drugich. Gdy spotkasz kogoś z kim chciałbyś się zaprzyjaźnić, to przez pewien czas obserwuj go, jaki ma charakter. Czy jest wybuchowy czy spokojny, czy jest wierzący i praktykujący, jak się odnosi do swoich rodziców, rodzeństwa i kolegów. Czy nie ma jakiegoś nałogu (pijaństwa, narkomanii, hazardu, nieczystości, przekleństwa itp.). Czy chce być twoim przyjacielem. Nie wolno nikogo zmuszać do przyjaźni. Przyjaźń wymuszona nie jest przyjaźnią lecz niewolnictwem.

Pracując w kilku krajach na świecie stwierdziłem, że bardzo mało jest prawdziwych przyjaciół i przyjaciółek. Jeżeli ktoś w spowiedzi mówi mi, że obmawiał przyjaciela czy przyjaciółkę, to niech wie, że nie jest prawdziwym przyjacielem, bo prawdziwy przyjaciel nigdy nie mówi źle o swoim przyjacielu lecz tylko dobrze. Nawet broni go, gdy źle mówią o nim.

Trzeba pamiętać, że człowiek nigdy nie stanie się w pełni człowiekiem, bez ciepła, które daje prawdziwa przyjaźń. Przy-

jaźni ani miłości nie można kupić za żadne pieniądze. Przyjaźń ginie przez obojętność i nieufność. Bez szczerzej miłości nie ma przyjaźni, może być tylko koleżeństwo, które jest bardzo kruche i niestałe. Przyjaźń jest darem Boga i otrzymuje go ten, kto się modli o dar przyjaźni.

Ks. Tadeusz Baniowski

CUDA EUCHARYSTYCZNE W HISZPANII

cz. 1

Pożegnaliśmy już Francję, którą wielu świętych mężów Kościoła zwało „najstarszą córą Kościoła”. Poznaliśmy wiele wspaniałych cudów eucharystycznych, w których mogliśmy dostrzegać obecność naszego Pana. Dziś zabieram was do kolejnego, trzeciego już kraju, abyśmy i tam mogli kroczyć śladami obecności Jezusa Chrystusa.

Hiszpania jest krajem, w którym na przestrzeni kilku tysiącleci krzyżowały się dzieje wielu cywilizacji. W jej obrębie koegzystują ze sobą różne narodowości i kultury. W Hiszpanii napotkamy więc wiele barwnych świąt, regionalnych tradycji oraz zwyczajów. Kultura hiszpańska przeniknęła do światowej sztuki: architektury, muzyki, tańca, literatury, filmu i wielu innych dziedzin życia artystycznego.

W swojej historii Hiszpania była podbijana przez wiele państw. W starożytności jej tereny zamieszkiwały ludy pochodzenia iberyjskiego, a później także celtyckiego (tzw. Celtyberowie). Następnie Hiszpania stanowiła część imperium rzymskiego. Po okresie panowania Rzymian została podbita przez plemiona Wandalów. Następnie została najechna przez ludy islamskie. Ich wypędzenie zapoczątkował pierwszy król Asturii. Następnie Hiszpania na kilka wieków dostała się pod panowanie Habsburgów. W okresie wojen napoleońskich stanowiła ważną część koalicji antyfrancuskiej. W latach trzydzie-

stych XX stała się republiką rządzoną przez Francisco Franco. Od czasu upadku reżimu jest monarchią parlamentarną.

Hiszpania to jeden z trzech najczęściej zwiedzanych przez turystów krajów na świecie. Obcokrajowców kuszą nie tylko hiszpańskie plaże i ciepły klimat. Jest tam wiele miejsc, w których można poznać bogatą historię i kulturę tego kraju. Należą do nich: Muzeum Królowej Zofii i Muzeum Prado w Madrycie, Pałac Alhambra (Granada) czy Casa Milà w Barcelonie. Wśród nich wiele jest związanych z naszą wiarą i kulturą chrześcijańską, jak m.in. Katedra Najświętszej Marii Panny w Sewilli – gotycka katedra, powstała w Sewilli w miejscu meczetu zbudowanego przez muzułmańską dynastię Almohadów; Katedra św. Jakuba w Santiago de Compostela, dokąd w średniowieczu zmierzali pątnicy z całej Europy czy przede wszystkim Kościół Sagrada Família – nieskończone od przeszło 100 lat dzieło Antoniego Gaudiego to wizytówka stolicy Katalonii. Zachwyca swoim pięknem, symboliką i... być może tym, że wciąż jest swego rodzaju placem budowy. To dzieło stanowiące apogeum geniuszu najwybitniejszego architekta XX wieku.

Kościół rzymskokatolicki jest zdecydowanie największym wyznaniem chrześcijańskim w Hiszpanii. Katolicyzm stał się oficjalną religią Hiszpanii w 589 roku. Pojawienie się politycznego liberalizmu, na początku XIX wieku doprowadziło do serii konfliktów między Kościołem a państwem oraz do osłabienia wiary.

Katolicyzm w Hiszpanii kojarzy się powszechnie z barwnymi obchodami Wielkiego Tygodnia. Szczególnie widowiskowe odbywają się w Andaluzji. Jednak Kościół w Hiszpanii to nie tylko pobożność ludowa. Hiszpanie są urodzonymi misjonarzami. W ciągu wieków zewangelizowali sporą część świata, zwłaszcza Ameryki Łacińskiej. Obecnie w różnych krajach wciąż pracuje ponad 17 tys. hiszpańskich misjonarzy, co stawia ten kraj na pierwszym miejscu w Kościele powszechnym.

Hiszpania, do której chrześcijaństwo dotarło już w czasach apostoelskich, jest też ziemią wielkich świętych. Święci Teresa

z Awili, Jan od Krzyża, Franciszek Ksawery – to imiona znane na całym świecie. W XX w. dołączyły do nich setki męczenników z czasów wojny domowej (1936-39). To tu w XVI w. dokonała się reforma zakonu karmelitańskiego, to stamtąd pochodził założyciel jezuitów, św. Ignacy Loyola. Współcześnie Hiszpania stała się ojczyzną Opus Dei i neokatechumenatu, których oddziaływanie w Kościele powszechnym jest dziś nie mniejsze niż wielkich hiszpańskich mistyków XVI w. i starych zakonów, które założyły swe klasztory na wszystkich kontynentach.

Dlatego zechciejmy poświęcić kilka najbliższych tygodni na wspólne podróżowanie po tym jakże wspaniałym kraju, nie wykorzystując jednak do tego przewodników turystycznych, lecz ducha wiary na drodze Bożych odcisków stóp (tzn. cudów eucharystycznych).

Kl. Robert Bałuka

POZNAJEMY ŚWIĘTYCH

ŚWIĘCI CYRYL I METODY

wspomnienie 14 lutego

Świętym Cyrylowi i Metodemu słowiańska część Europy zawdzięcza przyjęcie chrześcijańskiej wiary oraz jej zakorzenienie się w kulturze. Św. Cyryl przetłumaczył Ewangelie i Psalmy na język starocerkiewno-słowiański. Od św. Cyryla bierze swą nazwę alfabet zwany cyrylicą. Święty Jan Paweł II nadał im tytuł patronów Europy. Ich pamięci poświęcił też list Apostolski.

Cyryl, który na chrzcie św. otrzymał imię Konstantyn, urodził się w Tesalonikach w 826 r. Po odbyciu studiów filozoficznych w Konstantynopolu prowadził wykłady z filozofii i był bibliotekarzem. W 855 r. postanowił wejść na drogę życia zakonnego dołączając do swego brata Metodego w klasztorze w Bitynii. Metody, który na chrzcie świętym otrzymał imię Michał, urodził się ok. 815 r. Posiadał wykształcenie prawnicze, po ukończeniu



nauki powierzono mu na dworze cesarskim wysoki urząd, z którego jednak zrezygnował wstępując do klasztoru w Bitynii.

Cesarz powierzał im trudne misje dyplomatyczne, np. na Krym, które wymagały znajomości wielu języków, m. in. hebrajskiego i arabskiego. W młodości poznali też język Słowian. Dlatego cesarz wysłał ich do dzieła ewangelizacji Bułgarów. Cyryl tłumaczył Pismo Święte na język starocerkiewno-słowiański.

Kolejne zaproszenie do świętych misjonarzy przyszło od księcia Rościława z Moraw. Właśnie tam po raz pierwszy do sprawowania liturgii Cyryl i Metody wprowadzili język Słowian pisany alfabetem greckim tzw. głagolicą. Później przerodził się on w cyrylicę. Otwartość na kulturę ludów słowiańskich tych wykształconych Greków, spotkała się z niezrozumieniem ze strony kleru frankońskiego i niemieckiego, którzy sprzeciwiali się temu dziełu inkulturacji. Z tego powodu Cyryl i Metody byli prześladowani. Uważano bowiem wtedy, że językami liturgicznymi są jedynie hebrajski, grecki i łaciński. Bracia odwołali się do Rzymu i po interwencji papieża, uzyskali od niego pełną aprobatę dla ich trudu w głoszeniu Jezusa Chrystusa Słowianom.

Święci Cyryl i Metodey ewangelizowali także Panonię (Węgry), skąd udali się do Wenecji, a następnie do Rzymu, gdzie nowo wybrany papież Hadrian II udzielił błogosławieństwa dla ich metod pracy w Winnicy Pańskiej pośród Słowian. Papież pozwolił też wyświęcić na kapłanów dużą grupę uczniów Cyryla i Metodego. Cyryl pod koniec swego krótkiego życia wstąpił do klasztoru, gdzie 14 lutego 869 roku zmarł na rękach swego brata Metodego. Jego ciało spoczywa w bazylice św. Klemensa w Rzymie.

Po śmierci Cyryla, papież Hadrian II mianował Metodego arcybiskupem Moraw i Panonii (Węgry). Znowu zetknął się z wrogością, tym razem ze strony arcybiskupa Salzburga, który uwięził go na dwa lata. Św. Metodey po uwolnieniu udał się ponownie do Rzymu, gdzie z wielką życzliwością przyjął go papież Jan VIII. Arcybiskup Metodey, wyczerpany trudami znoszonymi dla Ewangelii, umarł w Welehradzie 6 kwietnia 885 r.

Prośmy świętych Patronów Europy Cyryla i Metodego, byśmy – naśladując ich gorliwość misyjną – potrafili dawać świadectwo naszej wiary w Chrystusa wszędzie tam, gdzie żyjemy, pracujemy i wypoczywamy. Czas nowej ewangelizacji Europy nadal trwa. Oby Duch Święty porywał nasze serca do wytrwałej służby w Kościele aż na krańcach świata.

ŚWIADECTWO ŻYCIA

Szczęść Boże!

Chciałem podzielić się swoim doświadczeniem i przeżywaniem czasu choroby nowotworowej. Dowiedziałem się o niej podczas badań, które według mnie miały wskazać na obecność kamieni nerkowych. Byłem przekonany, że to kamienie są odpowiedzialne za bóle, które przeszkadzały mi coraz bardziej w normalnym funkcjonowaniu na co dzień. Diagnoza nowotworu z dużymi przerzutami do węzłów chłonnych w brzuchu była dla mnie dużym zaskoczeniem, bo wcześniej nawet do

głowy mi nie przyszło, że mógłbym w wieku 39 lat zachorować na raka.

Zderzenie z diagnozą początkowo wywołało myśli nad być może koniecznością pożegnania się z życiem doczesnym i nad tym, czego w tym życiu zabrakło. Na pierwszym miejscu pojawiła się myśl, że za mało czasu poświęcałem dla rodziny – dla żony, dla dzieci – co powodowało we mnie szczególnie smutek. Dość szybko o mojej chorobie dowiedziała się rodzina, wielu znajomych, ale także nieznanymi mi osobom, na skutek rozsyłanych przez moją żonę smsów z prośbą o modlitwę za nas. Od razu odczuliśmy siłę tej modlitwy, a jednym z jej owoców był pokój serca, który nas nie opuszczał przez cały czas trwania choroby. Ta modlitwa powodowała, że nie było we mnie buntu przeciw Bogu, nie było pytań: „dlaczego ja?“, „co zrobiłem źle, że mnie to spotkało?“, nie było wyrzutów, że to niesprawiedliwe. Było przekonanie, że po coś to wszystko się dzieje, jeszcze nie wiem po co, ale stopniowo docierało do mnie poprzez osoby, wydarzenia i okoliczności, że ta choroba prowadzi nie do śmierci ale do chwały Bożej. Właśnie takie słowo poznania otrzymała na początku marca nieznaną mi osobą, która modliła się razem ze swoją wspólnotą w mojej intencji (dowiedziałem się o tym pod koniec maja). Doktor Wanda Póltawska, którą miałem zaszczyt kiedyś poznać osobiście, kiedy dowiedziała się od mojego przyjaciela, że zachorowałem, zamyśliła się głęboko (jestem przekonany, że „skonsultowała się” z niebem), po czym powiedziała: „Bóg ześle im pomoc”.

Podczas spowiedzi świętej, którą odbyłem na kilka dni przed zabiegiem i początkiem leczenia, Duch Święty przez usta kapłana zaprosił mnie, abym przyjął duchowe skrzydła i „prze-frunął” nimi szybko przez tą chorobę. To zaproszenie było dla mnie szczególne, gdyż właśnie w czasie spowiedzi świętej, a więc wtedy, kiedy przez usta kapłana mówi do nas sam Jezus Chrystus. Kilkanaście minut później, wracając do domu samochodem z kolegą, który mnie tam przywiózł, rozbiliśmy miskę

olejową na drodze, przez co dotarliśmy do domu nie o 19 ale po 1 w nocy... To było dla mnie potwierdzenie, że w czasie tej spowiedzi Jezus obdarzył mnie szczególnymi łaskami, dał siłę i wiarę do pokonania choroby na Jego chwałę i cześć.

W czasie przyjmowania chemii w szpitalu onkologicznym na Golęcinie doświadczyłem obecności Bożej w wyjątkowy sposób. Okazało się, że na piętrze, na którym byłem leczony, jest otwarta przez 24 godziny na dobę kaplica z Przenajświętszym Sakramentem w tabernakulum. Można było przychodzić do Pana Jezusa o każdej porze dnia i nocy! (to jest naprawdę wielka łaska dla pacjentów i ludzi pracujących w tym szpitalu). Ja upewniałem się w kaplicy każdego dnia, że moje duchowe skrzydła są na swoim miejscu, a Jezus leczył mnie przez ręce lekarzy, pielęgniarek i pielęgniarzy, którzy są narzędziami w ręku Wszechmocnego Lekarza. Obdarzał mnie pokojem serca i radością ducha w tym wyjątkowym dla mnie i mojej rodziny czasie. Szczególnie bliska mi tam była modlitwa księdza Dolindo Ruotolo, którą znalazłem w kaplicy – „Jezu Ty się tym zajmij”, zwłaszcza w momentach, kiedy brakowało mi fizycznie sił na modlitwę. Powtarzałem wtedy: „Jezu, Ty się tym wszystkim zajmij”. A kiedy ofiarowywałem konkretny dzień za konkretną osobę, miałem szczególną świadomość, że cierpienie, jakie mi towarzyszy, nie idzie „na marne”.

Po niespełna 3 miesiącach leczenia wstępne wyniki pokazywały, że choroba została wyleczona. Żeby to potwierdzić, potrzeba było jeszcze dodatkowych badań przeprowadzonych w późniejszym czasie. Moje uzdrowienie nie nastąpiło w jednej chwili, nie było jednym ze spektakularnych cudów, jakie doświadczyło i doświadcza wielu ludzi na świecie. Moje uzdrowienie było uzdrowieniem dokonany przez Pana Jezusa rękami lekarzy na Jego chwałę. W czasie leczenia chwała Boża objawiała się także w szczególnej łasce zachowania mnie od wszelkich innych chorób, infekcji, przeziębień, których mogłem przecież dość łatwo doświadczyć z powodu znacznego osłabienia organizmu – ubocznego skutku chemioterapii.

Ale również był taki moment przed rozpoczęciem leczenia, kiedy przyjaciele zorganizowali pod natchnieniem Ducha Świętego modlitwę Jerycha Różańcowego za mnie, trwającą 24 godziny, podczas którego ogarnęło mnie w pewnym momencie szczególne doświadczenie działania Ducha Świętego. Doznałem łaski oczyszczenia przez nienaturalnie wylewny płacz, miałem nawet przeświadczenie, że Jezus chce mi zabrać tą chorobę w jednej chwili. Po jakimś czasie dotarło do mnie, że Jezus uzdrawiał wtedy moje emocje, aby przygotować mnie na czas leczenia. Pan dał mi konkretny znak, że jest blisko mnie i ma to wszystko pod kontrolą. W niespełna siódmym miesiącu od postawienia diagnozy nie było już potrzeby dalszego leczenia nowotworu – jestem zdrowy. Chwała Panu, Bogu Wszchemogącemu! Stopniowo odzyskuję stracone w czasie chemioterapii kilogramy i sprawność fizyczną. Dostałem jeszcze sporo czasu na odzyskanie pełni sił i bardzo chciałbym ten czas wykorzystać dobrze, na chwałę Bożą, na wzmocnienie relacji z żoną i dziećmi. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Paweł

Z ŻYCIA APOSTOLATU CHORYCH

SPOTKANIE OPŁATKOWE APOSTOLATU CHORYCH

Dnia 5 stycznia 2019 r. w gościnnych progach Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego w Szczecinie odbyło się spotkanie Apostolatu Chorych – Rodziny Miłości Miłosiernej. Zbiegło się ono z jubileuszem 35-lecia istnienia tej wspólnoty.

Świętowanie rozpoczęło się adoracją Najświętszego Sakramentu. Na początku Ks. Przemysław odmówił Litanię do Pana Jezusa Cierpiącego co pomogło zgromadzonym w Kościele Seminaryjnym w ukierunkowaniu adoracyjnej ciszy na spo-

tkanie z Chrystusem Cierpiącym. Po zakończeniu adoracji rozpoczęła się Msza Święta, której już tradycyjnie przewodniczył Biskup pomocniczy Ks. prof. Henryk Wejman. W koncelebrze uczestniczyli również kapłani: ks. Przemysław Pokorski – odpowiedzialny za Apostolat Chorych, ks. Maciej Szmuc – dyrektor Archidiecezjalnego Caritas oraz kilku innych księży.

Po zakończeniu Liturgii całe zgromadzenie spotkało się w refektarzu seminaryjnym na agapie. Życzenia wszystkim złożył Ksiądz Biskup a w imieniu Apostolatu przełamała się opłatkiem Sabina Kuligowska. Następnie wszyscy zgromadzeni składali sobie nawzajem życzenia, niezależnie od tego czy osoba była znana i bliska czy ktoś zupełnie nieznan, ale przecież nie obcy. Dla uczestników spotkania przygotowano tradycyjny barszczyk z uszkami i doskonały bigos, ciasto oraz gorące i zimne napoje. Przy obsłudze pomagała młodzież, którą zachęcił i zaprosił kleryk Robert Bałuka.

Po posiłku, przy kawie odbyła się prezentacja z historii Apostolatu (przygotowana trudem wielu dni i nocy) przez koordynatora Apostolatu Elżbietę Palczak. Zgromadzeni z wielkim wzruszeniem obejrżeli również filmik z uroczystości wręczenia Eli Palczak Krzyża Zasługi Archidiecezji Szczecińsko-Kamieńskiej. Wydarzenie to miało miejsce 24 listopada 2018 r. w Katedrze pw. Św. Jakuba. Uroczystej Liturgii przewodniczył i odznaczenia wręczał Ks. Arcybiskup Metropolita Andrzej Dzięga.

Spotkanie opłatkowe uświetnił pięknym śpiewem kolęd zespół *Chabry* ze Stargardu a także kapela ludowa *Graj* z Domu Kultury Pyrzyce.

Serdecznie dziękujemy sponsorom i wszystkim, którzy przyczynili się do tego spotkania. Życzymy wszystkim Bożego Błogosławieństwa w Nowym Roku.

Helena Smoła

PLAN SPOTKAŃ NA 2019 ROK
APOSTOLAT CHORYCH RODZINY MIŁOŚCI MIŁOSIERNEJ
ARCHIDIECEZJI SZCZECIŃSKO-KAMIENSKIEJ

LUTY – Wspomnienie Matki Bożej z Lourdes
Światowy Dzień Chorego – we wspólnotach parafialnych –
11.02.2019 r.

MARZEC

Wielkopostny Dzień Skupienia – Parafia pw. Matki Bożej Jasno-
górskiej (ul. Orawska 3, Szczecin) – **07.03.2019 r.**

10.30 – Wystawienie Najświętszego Sakramentu, Adoracja, Sakra-
ment Pokuty i Pojednania

11.15 – Msza Święta

12.00 – Droga Krzyżowa oraz poczęstunek

KWIECIEŃ

Spotkanie Wielkanocne – Parafia pw. Św. Jana Ewangelisty
(ul. Świętego Ducha 9, Szczecin) – **27.04.2018 r.**

12.00 – Msza Święta

12.30 – Spotkanie wielkanocne w Klubie Stella Maris

MAJ

Archidiecezjalna Pielgrzymka Chorych, Niepełnosprawnych
i ich Rodzin oraz Przyjaciół Apostolatu do Sanktuarium Dzieci Fa-
timskich – 11.05.2019 r.

Spotykamy się w kościele p.w. Przemienienia Pańskiego w Szczecinie (Załom)

10.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu, Sakrament Pokuty
i Pojednania, Nabożeństwo majowe

11.30 – Wyjście (pielgrzymka piesza) do Sanktuarium Dzieci
Fatimskich

12.30 – Eucharystia w Sanktuarium Dzieci Fatimskich, a po niej
poczęstunek

CZERWIEC

Dzień Dziękczynienia – w Parafii pw. Św. Jana Ewangelisty
(ul. Świętego Ducha 9, Szczecin) – **15.06.2019 r.**

11.30 – Nabożeństwo czerwcowe i Msza Święta dziękczynna,

12.30 – Spotkanie integracyjne

LIPIEC

Rekolekcje dla Chorych i Niepełnosprawnych – w Domu Pielgrzymy „Totus Tuus” (przy Parafii pw. Niepokalanego Serca NMP, ul. Rydla 61, Szczecin Słoneczne)

08.07.2019 r. – 18.00 – zjazd i rozpoczęcie

12.07.2019 r. – 14.00 – zakończenie i rozjazd

WRZESIEN

Autokarowa Pielgrzymka do Kamienia Pomorskiego – (Sankt. Cudownego Obrazu Brzozdowieckiego Pana Jezusa Ukrzyżowanego) – **05.09.2019 r.**

9.00 – zbiórka przy budynku Poczty ul. Dworcowa 20

16.30 – powrót

PAŹDZIERNIK – KINO, TEATR, FILHARMONIA

Informacje szczegółowe będą podane na stronie internetowej i w „Liście do Chorych”.

LISTOPAD – WYPOMINKI APOSTOLATU CHORYCH

Wypominki Apostolatu Chorych – Zespół Szkół Salezjańskich (ul. Ku Słońcu 124, Szczecin) – **08.11.2019 r.**

11.00 – Rozpoczęcie i różaniec w Kaplicy

11.30 – Eucharystia

12.00 – Spotkanie w kawiarence

Wspólny spacer po cmentarzu (dla chętnych)

GRUDZIEN

Adwentowy Dzień Skupienia – Parafia pw. Św. Jana Ewangelisty (ul. Świętego Ducha 9, Szczecin) – **02.12.2019 r.**

11.00 – Adoracja i spowiedź

11.30 – Eucharystia z konferencją

12.30 – Spotkanie (Klub Stella Maris) i Koronka do Miłosierdzia Bożego

Informacje: **Elżbieta Palczak tel. 511 781 255; Sabina Kuligowska tel. 781 760 144;**

e-mail: **apostolatchorych.szczecin@gmail.com**

Zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej Apostolatu Chorych: **www.szczecin.kuria.pl – w zakładce „Wspólnoty”**